Nr. 4 15-go KWIETNIA 1923 R. ROK I



DWUTYGODNIK ILUSTROWANY



OBÓZ LETNI PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO W SKOLEM.

Cena 2500 mkp.

PO KONGRESIE SPORTOWYM

Kongres Sportowy, zwołany przez Zarząd Polskiego Związku Związków Sportowych, jest faktem dokonanym,

Obecnie można odpowiedzieć na pytanie: czy kongres udał się?

Odpowiedź ta wypada twierdząco. Kongres wykonał to, czego się odeń spodziewali organizatorzy. A mianowicie: ustalił, czy jeśli ktoś woli, potwierdził, ideologję sportu polskiego. Dał przedstawicielom władz i organizacyj społecznych okazję do zadeklarowania, że rola sportu, wychowawcza i państwowa, znajduje, w sferach rządzących i kierujących życiem publicznem, zrozumienie; wysunął szereg potrzeb zasadniczych i doraźnych w zakresie wychowania fizycznego i życia sportowego; nawiązał kontakt różnych ugrupowań społecznych pod hasłem przyjaźni dla sportu, a stawszy się ogniskiem propagandy, może być słusznie uważany za krok naprzód w rozbudowie sportu polskiego.

Oceniając Kongres,—należy bodaj przedewszystkiem podnieść powagę, z jaką odbywały się obrady. Pierwszy wniosek, który był złożony Kongresowi jako zakończenie referatu o społecznem znaczeniu sportu, wytyczył jakgdyby drogę, którą poszły obrady w komisjach. Wniosek ten brzmiał:

„Pierwszy Polski Kongres Sportowy stwierdza, że sport w Polsce pracuje i będzie pracował dla potęgi Państwa i dla szczęścia społeczności. Kongres uważa za konieczne i pilne, stworzenie szerokiego planu Wychowania Fizycznego Narodu i energicznego urzeczywistnia tego planu przez władze państwowe oraz samorządowe, przez organizacje społeczne i sportowe i przez ogół obywateli“.

Oklaski, któremi zgromadzenie przyjęło ów wniosek, świadczą o tem, że był on wyrazem nastroju, zarówno przedstawicieli świata sportowego, jak tych, do których wniosek apeluje o poparcie i opiekę dla sportu. Podnosiliśmy jak dawniej, że argument, o społecznym pożytku, płynącym z rozpowszechnienia się uprawiania sportu, w tym tylko przypadku będzie słuszny, gdy sport pójdzie ochoczo i karnie w służbę wychowania narodowego, gdy popłynie łożyskiem, którego dwa brzegi nazywać się będą: zdrowie fizyczne i zdrowie moralne. Dwie bowiem dewizy przyświecać mogą sportowcom. Jedna brzmi sport dla sportu. To jest dewiza egoistów, tych co szukają wyłącznie tylko przyjemności; dewiza druga głosi: zabawa nasza ma wyjść na pożytek ojczyźnie i ją miała na uwadze wiekopomna Komisja Edukacyjna ze schyłku XVIII wieku, gdy obwieszczała, że edukacja moralna, społem z edukacją fizyczną są zdolne dać zacnego obywatela i dzielnego żołnierza.

Przyjęcie przez Kongres zasady już dawno ugruntowanej w Szwecji, iż nie poto się żyje, aby uprawiać sport, ale po to uprawia się sport, aby żyć, nadało obradom ten poważny charakter, który utrzymał się do końca.

Do zysków osiągniętych przez Kongres zaliczamy wypowiedzenia się przedstawicieli władz. Głosy te tchnęły uznaniem roli wychowawczej i społecznej sportu. Wolno nam chyba uważać te ważkie słowa jako za owiedź, że rezolucje kongresowe, dotyczące najpilniejszych potrzeb w zakresie wychowania fizycznego, będą miały przed sobą drogę łatwiejszą. Tu pozwolimy sobie przypomnieć, że już pod koniec roku 1918, na Zjeździe Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych, odbytym w Warszawie, ówczesny i obecny prezes rady miejskiej stołecznego miasta Warszawy oświadczył:

„Stolica Polski pojmuje znaczenie rozwoju fizycznego i przywiązuje doń wielką wagę. Ten sam pogląd podzielają przedstawiciele rządu oraz instytucyj społecznych i kulturalnych. Jestem pewien poparcia, jakiego udzielą rząd i instytucje społeczne rozwojowi sportu i gimnastyki w Polsce“.

Takie słowa cenimy sobie bardzo. Pobudzają one działaczów sportowych do energji w zabiegach o wywalczenie dla sportu możności egzystencji. Ale obowiązkiem naszym jest powiedzieć otwarcie: Uznanie sportu za rzecz pożyteczną nie wystarcza. To, cośmy z ust dostojników rządu usłyszeli, uprawnia nas do nadziei, że wychowanie fizyczne zostanie zaliczone do rzeczy koniecznych i że stworzony zostanie zespół tych zarządzeń ustawodawczych, które rozwiążą zagadnienia palące oraz istotne dla wartości wychowawczo-społecznej ćwiczeń. Zagadnienia te wyrazimy zwięźle: *gdzie ćwiczyć i pod czyjem kierownictwem*? Dla szkół niemniej ważna jest kwestja: *Kiedy ćwiczyć*?

Bardzo znamiennym i krzepiącym objawem był żywy udział w Kongresie sfer pedagogicznych i co najważniejsze, iż usłyszeliśmy w dyskusji pedagogów *uprawiających sport*. Z niecierpliwością czekaliśmy na takich. To też zapisujemy to skwapliwie, jako rękojmię zmiany dotychczasowego stosunku szkoły do wychowania fizycznego. Dawniej obracaliśmy się stale w błędnem kole. Żądaliśmy zrozumienia ćwiczeń fizycznych, od tych, którzy ich sami za młodu, ani w późniejszym wieku nie zaznali. Rozporządzenia, cyrkularze to mało. Doświadczenie własne, upodobanie—oto wszystko.

Powiedzieliśmy wyżej, że Kongres spełnił swoje zadanie propagandowe. Spełnił je

zarówno pod względem treści referatów, jak pod względem oddźwięku ze strony audytorjum. Referenci zgodnie wskazali, że wszystkie dziedziny życia publicznego winny się zainteresować sprawami sportu. Bo sport wkracza na teren higjeny osobniczej i społecznej, na teren wychowania, kształcenia temperamentów, charakterów i typów umysłowości, na teren wojskowości, przez podniesienie tężyzny fizycznej i bitności rekrutów oraz rezerwistów, na teren polityki wewnętrznej, przez łączenie ludzi z różnych sfer społecznych i partyj politycznych, do ogólnych ćwiczeń i do zawodów. Wkracza na tory polityki zewnętrznej, przez wyjazdy propagandowe i wszelkie spotkania międzynarodowe. Ma coś do powiedzenia w ekonomice, gdyż wzmaga energję i wydajność pracy, ma coś do czynienia nawet w sztuce i nauce. To, że Kongres wysunął zagadnienie wychowania fizycznego w jego całokształcie, nie jak dotychczas bywało tylko ułamkowo, ze strony wychowawczej, hygjenicznej i rozrywkowej—daje prawo oczekiwać od przedstawicieli różnych dziedzin życia publicznego, poważniejszego, niż dotychczas oceniania roli sportu w państwie.

Tego byśmy chcieli także i od prasy. Trudno powstrzymać się od zaznaczenia, że sprawozdawcy pism codziennych stolicy, niezbyt licznie obsiedli stół prasowy. Wydarzyły się też lapsusy w sprawozdaniach, dowodzące, że niektórzy dziennikarze sportowi wcale na Kongresie nie byli, co nie przeszkodziło im zamieszczać sprawozdania. Drobna to rzecz. ale także znamienna. Ogólne wrażenie z Kongresu tak bym ujął: zorjentowaliśmy się czem w tej chwili u nas jest t. zw. świat sportowy; wystawiliśmy nasz program ideowy i program prac; dużo zrobiło się dla propagandy sportu. Taki dorobek odpowiada temu, czego można było od Kongresu się spodziewać.

OBOZY LETNIE

(Projekt na rok 1923).

I. ORGANIZACJA.

Tak jak w roku ubiegłym, zorganizowane również będą, w sezonie letnim 1923 r, obozy letnie przysposobienia rezerw, dla młodzieży szkolnej i dla członków stowarzyszeń, upoważnionych do prowadzenia przysposobienia wojskowego.

Przewidziane są następujące rodzaje obozów:

1) Obozy dla młodzieży szkolnej, 2) dla członków stowarzyszeń t. j. dla młodzieży, wyłącznie pozaszkolnej i starszych, 3) harcerskie instruktorskie i 4) obóz Związku Strzeleckiego dla K-tów Obwodów i Okręgów.

Uczestnik obozu musi liczyć conajmniej ukończonych 16 lat.

Obozy ad 1) i 2) rozpoczynają się 1 lipca b. r. Czas trwania — 6 tygodni.

W skład jednego obozu może wejść 90—110 uczestników (w sasadzie 100) z tego 80%—85% takich, którzy nie przeszli dotychczas obozu lub kursu P. R. i 15% do 20%, posiadających świadectwa przysposobienia wojskowego stopnia I., lub ukończony pomyślnie kurs, lub obóz P. R. Każdy obóz posiada swego komendanta i tworzy odrębną jednostkę pod względem wyszkolenia.

Poszczególny obóz ma jako uczestników wyłącznie młodzież szkolną, lub wyłącznie młodzież pozaszkolną.

Maximalna ilość uczestników we wszystkich obozach — 8.000 głów.

3—5 obozów (w zasadzie 4), rozłożonych w bezpośrednim sąsiedztwie, tworzą t. zw. grupę obozów, posiadającą wspólne kierownictwo i administrację. W każdym D. O. K. należy stworzyć 1—2 (w zasadzie 2) grupy obozów.

Do każdej grupy obozów, M. W. R. i O. P. przydziela swego przedstawiciela.

Jeśli na terenie D. O. K. zgłosi się, do obozów szkolnych, dostateczna liczba harcerzy, będą dla nich organizowane oddzielne obozy. Obóz złożony z harcerzy nie będzie się różnić, ani co do programu, ani co do organizacji i kierownictwa, od innych obozów grupy szkolnej. Do obozu tego Z. H. P. ma prawo przydzielić swego delegata, który, w porozumieniu z komendantem obozu, będzie mógł, po normalnych zajęciach programowych, przeprowadzać dla harcerzy zajęcia i gawędy harcerskie.

Uczestnicy obozu, posiadający świadectwo pomyślnego ukończenia kursu, lub obozu P. R. (15%—20%), stanowić będą kadrę instruktorską (podoficerowie) dla nowych uczestników.

Programy opracowane będą w ten sposób, aby uczestnicy obozów, posiadający ukończony kurs lub obóz P. R., mogli, poza funkcją instruktorów, która da im niezbędną praktykę, w pewnych godzinach, tworzyć oddzielną jednostkę ćwiczebną, dla całej grupy obozów i prowadzić oddzielnie

ten zakres ćwiczeń, który ułatwi im w przyszłości zdanie egzaminu, na świadectwo przysposobienia wojskowego stopnia II.

Komendanci grup obozów będą wyznaczeni z pośród tych oficerów instrukcyjnych, którzy posiadają największe doświadczenie i znajomość pracy P. R.

Na komendantów obozów zostaną wyznaczeni oficerowie instrukcyjni przy P.K.U.

II. WYBÓR MIEJSCOWOŚCI.

Teren przeznaczony dla obozu letniego winien odpowiadać następującym warunkom: 1) Miejscowość sucha i odpowiadająca warunkom zdrowotnym. 2) Posiadająca w pobliżu wodę do kąpieli i do picia. 3) Posiadająca odpowiedni teren na boiska sportowe i miejsce ćwiczeń. 4) W pobliżu stacji kolejowej, w przeciwnym razie: miejscowość nie oddalona zbytnio, od miejsca stacjonowania oddziałów, zaopatrujących obozy.

Obozy będą mieścić uczestników pod namiotami.

Baraki możliwe do wyzyskania, a znajdujące się na terenie obozów, zostaną wykorzystane dla pomieszczenia uczestników, ew. magazynów, izb chorych i t. d.

III. ZAOPATRZENIE

Uczestnicy kursów traktowani będą, pod względem zaopatrzenia, jak rezerwiści powołani na ćwiczenia, którym przysługuje prawo do:

1) Wyżywienia w naturze w/g. tabeli III. 2) Umundurowania (w formie wygodzenia—commodatum) składającego się: z bluzy drelichowej, spodni drelichowych, owijaczów, trzewików, furażerki, koca, chlebaka, pasa głównego, ładownic pojedyńczych. 3) Ryczałtu: w wysokości żołdu szeregowca, płatnego na tych samych zasadach, jak żołd szeregowych powołanych na ćwiczenia.

W ciągu 3-ch dni, od dnia wyjazdu ze swego stałego miejsca zamieszkania, pozostają uczestnicy na własnem utrzymaniu.

IV. WARUNKI PRZYJĘCIA.

1) Uczniowie, chcący wziąć udział w obozie letnim, zgłaszają się do dyrekcji swej szkoły, gdzie składają, za zgodą rodziców, odpowiednią deklarację. Kandydaci do obozów, którzy ukończyli poprzednio obozy lub kursa P. R., dołączają do deklaracji odpis świadectwa z ukończenia kursu. Kwalifikuje dyrektor szkoły i lekarz szkolny. Spisy imienne kandydatów, wraz z zaopinjowanemi deklaracjami, przesyła dyrektor szkoły oficerowi instrukcyjnemu przy P. K. U., który przedkłada je do D.O.K., gdzie następuje ostateczne skwalifikowanie kandydatów. Dyrekcje szkół, znajdujących się w miejscu siedziby DOK, mogą składać

WYPRAWA DO SZWAJCARJI

Z ŻYCIA NARCIARZY

(Dokończenie).

Tu nasi chłopcy po raz pierwszy ujrzeli tę wysoką klasę narciarzy, o której tak wiele się u nas już pisało. „Jędruś“ walczy dzielnie ze Schneidrem przy „szłapaniu“ w poziomie, nie może mu jednak zdzierżyć i puszcza go przed siebie. Kaliciński wydobywa ostatki sił i przybywa też z polskich narciarzy pierwszy do mety. Rozmus przybywa do mety „świeży“, czego nie możemy mu zapomnieć w czasie całej dalszej podróży. Uzyskujemy 34, 35 i 39 miejsce, a zatem nie najgorzej!

Zwycięża w biegu Włoch Colli Henrics, przebywając trasę, w 1 godz. 3 min. i 13 sek.

Dnia tego wieczorem iluminacja Grindelwaldu, bankiet. Czarowna bajka: Na dole, stłumiony, najróżnorodniejszemi barwami, blask tysiąca świateł, a wokół w oddali niebotyczne olbrzymy górskie w oświetleniu księżyca. Oczu oderwać nie można od tego widoku, który niezapomniany pozostał w naszej pamięci.

Bankiet. Cały świat sportowy zgromadzony w wielkiej, bogato przystrojonej sali. Honorują nas! Wskazują nam miejsca przy stole delegacji wojskowej, jaka istnieje przy Szwajcarskim Związku Narciarskim. Wśród wojskowych najstarszy rangą pułkownik, dowódca dywizji. Jest to najwyższa ranga wojskowa wśród pokoju, bowiem dopiero z wybuchem wojny, powołuje się w Szwajcarji generała, który obejmuje dowództwo armji. Mundur mój wojskowy, który przybrałem na bankiet, nie wywołuje zapewne uczuć sympatji u niektórych przedstawicieli Rzeszy Niemieckiej, nie mogą jednak dać temu wyrazu

Nastrój określamy krytycznie „zu gemütlich“. Miejscowy chór niewieści popisuje się swemi typowo szwajcarskiemi pieśniami. Nadarmo szukamy wśród tego zespołu śpiewackiego pociągających postaci. Robi wrażenie, że płeć—niesłusznie w tym wypadku nazwana piękną, rodzi się w Grindelwaldzie już jako wiekowa. Do tego stroje „grindelwalder Tracht“—czarne, z kolorowemi jedwabnemi fartuszkami i upiętą na głowie, po obydwu stronach zwisającą czarną koronką, pogarszają wygląd.

„Jak Boga kocham“ — mówi Rozmus, jaka szkoda, że nie zabraliśmy z sobą kilka naszych piękności, które się tak paliły to tej podróży! Tobyśmy dopiero zrobili za-

spisy i deklaracje kandydatów wprost do DOK.

2) Kandydatów do obozu młodzieży pozaszkolnej, przedstawiają Komendy Oddziałów lub Obwodów stowarzyszeń wojsk-wych, oficerom instrukcyjnym przy P. K. U., którzy przesyłają je do DOK. Kandydaci stowarzyszeń, którzy ukończyli już uprzednio kurs lub obóz P. R., składają, prócz świadectwa z ukończenia kursu, zaświadczenie odnośnej Kmdy stowarzyszenia, że brali udział w ćwiczeniach stowarzyszenia przynajmniej przez przeciąg jednego roku. Bez powyższego nie będą mogli przystąpić do egzaminu St. II, który dla młodzieży pozaszkolnej odbędzie się w samym obozie.

Oprócz powyższych kategorji kandydatów, może oficer instrukcyjny, w razach wyjątkowych, przyjmować i kwalifikować zgłoszenia kandydatów z poza szkół i stowarzyszeń.

Kandydaci ci jednakże muszą się zobowiązać, że po ukończeniu obozu, będą pracować czynnie w jednym z istniejących stowarzyszeń.

W deklaracji, którą składa kandydat do obozu letniego P. R., znajduje się zobowiązanie do pełnienia, przynajmniej przez rok, pracy w hufcu szkolnym lub stowarzyszeniu i do przybycia na kurs wraz z pewnemi przyborami, wyszczególnionemi w deklaracji.

Na deklaracjach, składanych przez młodzież szkolną, winna być zaznaczona zgoda rodziców, dyrektora i lekarza szkolnego; kandydat stowarzyszenia musi mieć aprobatę Kmdy Oddziału lub Obwodu stowarzyszenia.

V. ORGANIZACJE ZGŁASZAJĄCE.

Kandydatów do obozów letnich z poza szkoły mają prawo zgłaszać następujące organizacje i związki:

1) Związek Harcerstwa Polskiego, 2) Związek Strzelecki, 3) T-wo „Sokół", 4) Związek Bezpieczeństwa Kraju, 5) Związek Młodzieży wiejskiej, 6) Zjednoczenie Stow. Młodzieży Polskiej, 7) Związek Powstańców i Wojaków, 8) Związek Florjański, 9) Związek Powstańców Górnośląskich.

Na zasadzie umowy M. S. Wojsk. z Naczelnictwem Związku Harcerstwa Polskiego i Zarządem Głównym Związku Strzeleckiego, organizacje te, oprócz wysyłania swych członków do obozów letnich P. R., mają prawo tworzyć własne kursy instruktorskie dla swych komendantów.

W tym wypadku, kierownika obozu wyznacza dany związek, wojskowość deleguje swego przedstawiciela, t. j. dla mniejszych obozów I. oficera, dla obozów od 80 — do 100 ludzi — 2-ch oficerów instrukcyjnych.

---

dęcie! A w zawodach tożby człowiek z zupełnie inną ochotą startował i wywalczał lepsze miejsca!"

Toteż nawet Rozmus zrezygnował z tańca i pospieszyliśmy do domu, aby się wyspać jaknajlepiej przed skokami.

Bieg patrolowy, jaki się odbył rano przed skokami, należy w Szwajcarji do najpopularniejszych. Nawet bieg główny o mistrzostwo nie zgromadził nawet w części tyle widzów, ile ich było przy mecie biegu patrolowego. Trzydzieści ośm patroli, po trzech żołnierzy i po jednym oficerze, startowało dnia tego przebywając 22 klm., długą trasę biegu o charakterze zjazdowym. Większość przybyła w formie doskonałej, co można było zaobserwować na ostatnich trudnych partjach zjazdu, a także po wynikach badań lekarskich, dokonywanych bezzwłocznie po przybyciu do mety i skrzętnie notowanych. — Godzina czternasta: clou zawodów — skoki.



UCZESTNICY WYPRAWY DO SZWAJCARJI.
Od lewej: A. Krzeptowski, mistrz. narc. Polski w latach 1922 i 1923, E. Kaleciński, ppłk. inż. A. Bobkowski, A. Rozmus.

Obozy te otrzymują wychowawcę fizycznego, wyposażenie w sprzęt techniczny (broń i t. p.), obozowy (namioty, kotły i t. p.), i wyżywienie tak, jak obozy P. R. Żołdu i wyekwipowania — nie otrzymują.

Rzeczone obozy nie wchodzą w skład grupy obozów P. R., jednakże, ze względów administracyjnych; nie będą od nich zbytnio oddalone.

Janusz.

LEKKA ATLETYKA

BIEGI ULICZNE.

Zapoczątkowane przed trzema laty biegi uliczne — we wszystkich niemal większych miastach Polski, mające na celu propagandę, słabo rozwijającego się sportu lekko-atletycznego, spełniły tylko częściowo swoje zadanie, bo i liczby zgłoszeń pozostają z roku na rok prawie jednakowe, a i bardzo mały odsetek ze zgłaszanych do biegu zawodników — pozostaje na stałe wierny danej gałęzi sportu. Większość, zniechęcona niepowodzeniem — co zwykle ma miejsce, bo do biegów stają przeważnie jednostki bez odpowiedniego przygotowania, odpada, wynosząc często niemiłe wspomnienia odbytego, z nadmiernym wysiłkiem, a często i ze szkodą dla zdrowia, biegu.

Osobiście, mimo, iż sam w podobnych imprezach biorę udział, jestem przeciwnikiem biegów ulicznych, ze względu na warunki w jakich się odbywają. Nieczyste powietrze śródmieścia, kurz, błoto, twardy, bo zwykle kamienny teren biegu — obok nierówności gruntu — wpływa bardzo ujemnie na stawy nóg i ich wiązania, doprowadzając często do uporczywych w leczeniu zapaleń ścięgien i ich torebek. Jeśli do tego dodamy jeszcze, często mało sportowe zachowanie się, przypadkowo na ulicy znajdującej się publiczności — traktującej biegnących więcej ze strony komicznej niż sportowej, to wcale nie zdziwimy się, że biegacz, który nie był jednym z pierwszych, na drugi raz zamiaru poniecha — i raczej będzie widzem wyśmiewającym, późno do mety przychodzących, niż uczestnikiem biegu. Że zaś takie biegi są zwykle doroczne — więc usiadłszy na laurach, lub obok nich — czeka zawodnik cierpliwie, nie uprawiając zwykle przez cały rok żadnego sportu — lub od święta trochę „pokopawszy", na następną doroczną okazję pokazania się na ulicy swym bliższym lub dalszym znajomym.

Jeśli się teraz zapytamy, dlaczego na listach zgłoszeń spotykamy przecież nazwiska biegaczy—którzy napewno zdają sobie

---

Wielotysięczne tłumy zaległy bardzo wcześnie odgrodzone miejsca pod skocznią, a także obszerne trybuny, wybudowane w śniegu na stoku.

Dla oficjalnych delegatów zagranicznych, wyznaczono miejsca pod skocznią, naprzeciw sędziów orzekających. Stoję z Dr. Rasinem. Uderzenie dzwonka i pierwsza sylwetka narciarza odrywa się od dalekiego bo przeszło 150 m. odległego startu. Swist w powietrzu zeskok, upadek! To sławny Scheiber, tegoroczny mistrz Austrji, złamał nartę przy skoku pierwszym i odpadł od konkursu. Skaczą inni, wielu pada. Nagle—dusza zamiera w człowieku! Zbliża się Nr. 16. Krzeptowski! W oczach najświetniejszych narciarzy Europy, polskie narciarstwo zdaje egzamin swej dojrzałości! Jędruś nie przyniósł wstydu; z fantazją góralską, śmignął sobie przez powietrze i klasnąwszy nartami z siłą o śnieg, zesunął się prościutko, niby świeca na płaszczyznę wybiegu. Tam zawinął w zawrotnym pędzie kristianią w prawo, skoczył poprzecznie w lewo i stanął jak mur! „Bravo, bravo—Pole! Dochodziło ze wszech stron do moich uszu. Zdawało się, że radość pierś rozniesie. Przyjąłem szczery, serdeczny uścisk dłoni Dr. Rasina i pobiegłem naprzeciw Jędrusia. Jędruś spieszył do powownego startu, przedewszystkiem pragnął jednak oświadczyć Rozmusowi i Kalińskiemu, że skocznia łatwa i przyjemna! „Ale mnie niosło! Tuż przed skocznią miałem taki pęd, że chciałem koniecznie zahamować. Myślę, kristianię, czy co innego wykonać? Ale nie było czasu na nic, gdyż niby piorun otworzyła się nagle poza krawędzią skoczni wielka otchłań—ano niech się dzieje wola Boża — i wyleciałem w powietrze! A co — skoczyłem 33 m. — no, to teraz, muszę wyciągnąć ponad 40 m.". — „Jędruś, tylko się nie wypnij", upomniałem go—„pamiętaj, że na wyniki twoje cała Polska czeka, że na twoje skoki, omal cały świat narciarski patrzy".

Rozpoczęły się drugie skoki. — Tym razem niespodzianka. „Acht und drissig" zapowiedzieli z szwajcarska sędziowie długość skoku Jędrka. A leciał przez powietrze wzorowo, wyprostowany, jak struna. — Lekki przyklęk i błyskawiczny wyjazd w płaszczyznę wybiegu. — Owacyjne brawa i coraz silniejsze „Pole, bravo—Pole!" Nie dano mu przejść! Ze wszystkich stron nadbiegali fotografowie, pragnąc utrwalić na kliszy obraz Polaka, na którego lewym ramieniu widniał dumny orzeł biały!

Skok trzeci! Jędruś przelatuje w dosko-

sprawę ze szkodliwości takich biegów dla organizmu—i może nie odpowiedniej ulicznej propagandy—to odpowiemy, że w większości wypadków nie pchnęła ich ku temu sama senzacja biegu ulicznego — lub chęć wykazania swych walorów fizycznych,—mało rozumiejącym się na tem — całym rzeszom widzów, ale chęć rywalizacji — bez której żaden sport nie miałby siły pociągającej — chęć sprawdzenia w walce swych własnych sił i sprawności, jako odpowiedniej nagrody, za często długotrwały, mniej lub więcej odpowiadający danemu organizmowi trajning. Ponieważ zaś, odpowiednie czynniki — nie urządzają, jak dotychczas żadnych zawodów lekko-atletycznych — powodowane prawdopodobnie ich małą rentownością—pozostaje więc biegaczom na długie mety — te kilka biegów ulicznych, w których mogą sprobować swe siły. Reszta niebiegającej braci lekko-atletycznej, czeka niecierpliwie zwykle na jedne okręgowe i wszechpolskie zawody—poza któremi tylko bardzo rzadko jakiś jubileusz klubu, uprawiającego poważnie lekką atletykę, rzuci promyczek światła w ciemną krainę naszej lekkiej-atletyki.

Nasz początkujący lekko-atleta, nie mając możności stawania w sezonie przynajmniej kilkanaście razy do zawodów, zniechęca się do lekkiej-atletyki i przerzuca do uprawiania n. p. tak pociągającej piłki nożnej, która swoim wyznawcom daje możność, prawie każdego tygodnia a nawet i częściej, brać udział w najróżnorodniejszych rozgrywkach—tak na rozległych ziemiach Rzeczypospolitej jakoteż i za granicą.

Narzekania na słaby ruch w lekkiej atletyce nic nie pomogą, kadry zawodników w poszczególnych klubach będą zawsze szczupłe — wyniki marne i jednostkowe — jeśli nie ruszymy sprawy poważnie z miejsca — urządzając często zawody, związane z matchami piłki nożnej, na których przybyła



Bieg uliczny: zawodnicy przed metą.

nałej formie powietrze — aż tu „rany Boskie" — zachwiała się postać przy zeskoku! Stalowe nogi nie odmówiły jednak pomocy, dały należyte podparcie i w chwilę potem—nie dotknąwszy ciałem śniegu—wywijał nasz bohater kristianie, dla wstrzymania pędu.

Rozmus i Kaliciński nie dokazali w tym dniu niczego, słowem mieli zły dzień. — Do tego, pierwszy z nich, przy trzecim skoku, uszkodził sobie żebro tak, że tylko z trudem mógł się poruszać. Niepowodzenie swoje przypisuje Rozmus złym nartom, a także okoliczności, że nie mógł przed skokami oglądać kolan (podobnie jak myśliwi przed polowaniem).

Wynik klasyfikacji dla nas bardzo pomyślny.—Wszak na skoczni tej skakali tacy mistrze jak: dr. Bader, Schneider, Freiherr von d'Planitz i dziesiątki innych sław europejskich! Krzeptowski wywalczył dla Polski miejsce 11 w najsilniejszej klasie skoczków, w której stratowało 38 najlepszych narciarzy, bijąc przypadkowo nawet taką sławę jak por. Fr. v. d. Planitza, który później na Semmeringu zdobył, w ciężkiej konkurencji międzynarodowej, pierwsze miejsce.

Z wielkim apetytem zasiedli wieczorem zawodnicy nasi do obiadu, przy którym mogli już bez wszelkich ograniczeń napełniać swoje żołądki.—„My się nie damy wykiwać"—powtarzał z humorem Kaliciński, zesuwając z półmiska wielkie ilości „jadła na swój talerz". „Ty też Gienek nic na formach się nie znasz"—zwracał mu uwagę arbiter elegancji Rozmus, „zostawże przynajmniej ze dwa ziemniaczki na półmisku!" Skromny Jędruś jedynie przy lodach „nie dał się wykiwać" i ziębił niemi odpowiednio swoje wnętrze.

W apetytach nie byliśmy odosobnieni, sekundowali nam bowiem w tem dzielnie nasi sąsiedzi: Austrjacy z jednej, zaś Szwajcarzy z drugiej strony.

„Dali nam szkołę w biegu, ale w skoku nie daliśmy się! E! co tam Francja, tam będziemy dawali szkołę — prawda panie prezesie?" — mówił Jędruś, któremu, od czasu powodzenia w skokach, nie zamykały się usta; czuł on i zrozumiał dobrze misję swojego posłannictwa i całym trybem życia dawał dowody, że pragnie zdobyć jak najwięcej chwały dla swojej ojczyzny.

Sromotna klęska nasza, jaką ponieśliśmy w roku ubiegłym w mistrzostwie Tatr, oddając go Czechosłowakowi Koldowsky'emu, została w Szwajcarji powetowana.—Uzyskaliśmy, tak w biegach, jak i w skokach, lepsze od nich miejsca. Mistrzostwo Szwajcarji zdobywa w biegu kombinowanym (bieg

publiczność, byłaby mimowolnym świadkiem jakichś kilku punktów lekko-atletycznych.

Jeśli dzisiaj stoją temu na przeszkodzie nieodpowiednio urządzone boiska, to trzeba, choćby prowizorycznie, dostosować je do zawodów lekko-atletycznych—bo nawet przy tej metodzie, niezupełnie odpowiedniej—zyskamy wielką ilość dobrych i nieprzeciętnych zawodników — z naszego świetnego materjału ludzkiego — czego przykładem niech będzie, nieprzeciętny wynik naszych szarych żołnierzy — zdobywców pierwszych trzech miejsc w warszawskim biegu okrężnym.

Kurleto.

Nr 5-ty naszego pisma wyjdzie z pod prasy już jako tygodnik pod nazwą

„STADJON"

Numer ten poświęcony zostanie Pierwszemu Polskiemu Kongresowi Sportowemu. Czytelnicy znajdą tam w całości sprawozdanie z Kongresu, przemówienia przedstawicieli władzy, urzędów i stowarzyszeń, uchwały Kongresu, referaty i opis wystawy. Numer ten będzie bogato ilustrowany.

Ilość egzemplarzy ograniczona.

---

i skok) Szwajcar Ghirarbille, który wraz z biegaczem Hermanem wybiera się z nami do Superbagne're.

Nadeszła chwila wyjazdu do Francji.— Trzydzieści ośm godzin z rzędu sterczeliśmy w wagonie o twardych ławach, albowiem znacznie uszczuplone zapasy pieniężne, nakazywały najdalej idące oszczędności. Rozmus miał wracać do domu Odliczyłem mu sumę na podróż powrotną, lecz nie chciał jej przyjąć, ani też nie chciał o powrocie słyszeć —„Proszę — niech mnie pan prezes zawiezie za tę kwotę do Pirenei—a tam— albo sprzedam futro, albo... zgłoszę się do gminy, aby mnie odesłali do domu".— Nie było rady — zabraliśmy go z sobą. — Jechaliśmy na Berno, Genewę, Lyon, Avignon Cette do Toulousy, a potem na południe do Luchon. — Ośmiorazowe przesiadanie, dało się nam poważnie we znaki. — Znużeni całodzienną drogą, przeważnie z widokiem na jezioro Genewskie, usłyszeliśmy późną nocą przez sen słowo „Lyon". — Porwawszy rzeczy do rąk, pognaliśmy ku wyjściu. — Mimo, że pociąg z miejsca ruszył, zdołaliśmy z Krzeptowskim jeszcze wyskoczyć z pociągu; Rozmus i Kaliciński nie mieli już odwagi narażać swoich nóg — pojechali dalej. — Ja miałem bilety i pieniądze, oni nic! Rozpacz. — Ciemna noc, a oni gnają tam, hen w niewiadomym na razie kierunku! Rozglądamy się po olbrzymiej hali i widzimy napis: „Lyon Nord". — Zaczynamy domyślać się pomyłki! W pół godziny potem siedzimy w następnym pociągu i ścigamy towarzyszy. Znajdujemy ich wkrótce na dworcu Lyon Central, w chwili gdy Gienek wymyśla w okropny sposób Rozmusowi za to, że nie potrafił ze swoją renomowaną francuzczyzną zasięgnąć żadnego języka. — „Bylibyśmy zginęli—a ten Francuz, ani be, ani me!".

Blask słońca porannego, zbudził nas z nużącej drzemki w siedzącej pozycji. — Przez uchylone okno wpadło do wnętrza wagonu wiosenne, miłe powietrze. Wokół olbrzymie winnice bez końca — w oddali równa tafla morza Śródziemnego, z całym bogactwem zatok. — Pociąg gna z oszałamiającą chyżością 90 klm. na godzinę. — Zbliżamy się do granicy hiszpańskiej. — Cette! Żegnamy się z morzem i zmierzamy z tej krainy wiosny znowu ku północy —O godz. ósmej wieczorem przybwyamy do Luchon. *) *Bob.*

*) Mylnie podane w pierwszej części (Nr 3) „Wyprawy" miejscowości „Grinenwald", zamiast Grindelwald, oraz miejscowość „Luchnia" zamiast Luchon, niniejszym prostujemy.

REPREZENTACJA NASZEJ JAZDY W NICEI

Zaledwie parę dni dzieli nas od wyznaczonego terminu rozpoczęcia się zawodów, które, z pośród wszystkich igrzysk, zaliczane są do najpoważniejszych, najpiękniejszych i najwięcej rycerskich.

Nietrudno się domyśleć, iż mam na myśli zawody konne. Tak, tylko z tym „bien plaisant“ dodatkiem, iż odbyć się one mają w Nicei, pod mianem Międzynarodowego Wojskowego Konkursu Hippicznego. Dostępnym on jest dla oficeórw czynnej służby i rezerwy państw Sprzymierzonych i Neutralnych, a organizowanym przez m. Niceę.

O zawodach tych powiadomieni zostaliśmy przez Poselstwo Rzeczypospolitej Francuskiej, ze specjalnem podkreśleniem, iż gorącem pragnieniem Rządu Francuskiego jest pozyskanie przedstawicieli Wojsk Polskich jako współzawodników. W podkreśleniu tem, wyraziła się cała szczerość tak cennych dla nas uczuć przyjaźni naszego Sprzymierzeńca.

Niemożliwem było, aby uczucia te nie znalazły z naszej strony oddźwięku. Odpowiedzieć więc należało i to nie słowem, ani pismem, lecz czynem, tembardziej, iż poprzednim dwukrotnym zaproszeniom, dwuch lat ubiegłych, nie uczyniliśmy zadość.

Tak się też i stało. Po przezwyciężeniu największej początkowo przeszkody natury finansowej, reprezentację naszą wysłano w dniu 30 marca, via Czechosłowacja, Austrja, Włochy, do Nicei.

W skład jej wchodzą: płk. Zahorski 16 p. Ułanów, mjr. Rómmel i por. Królikiewicz 1 p. Szwoleżerów, posiadający każdy po trzy konie. W ten sposób „Huragan“, „Jasiek“, „Picador“ i „Kleopatra“, które niejednokrotnie wykazały swą dzielność na Konkursach Hippicznych Warszawskich i innych, będą miały miłą okazję zapoznania się z terenem Nicejskim. „Zorza“, „Nagroda“, „Fortunello“, „Jacek“ i, aczkolwiek podpadający pod miano puller'a za swoją tendencję iść na cugiel, „Kuba“, również zaszczycone będą sposobnością zdania egzaminu, ze swych umiejętności na forum międzynarodowem.

Dusza mi się radowała, kiedy w dzień odjazdu transportu na rampie wojskowej Dworca Głównego, spoglądałem na te dziewięć szlachetnych zwierząt o świetnej muskulaturze i doskonałej kondycji, starannie wytualetowane, przystrojone nowemi derami sportowemi i w świeżych skórzanych o kolorowych naczółkach kantarach.

Na niewygody w podróży, sympatyczna dziewiątka, jestem przekonany, użalać się nie będzie, rozlokowaną bowiem została trójkami w trzech wagonach, furaż w szeroko potraktowanych racjach dziennych pod ręką, z przydzieleniem im czterech luzaków do pielęgnacji.

Ośmiodniowy okres czasu, dzielący dzień przybycia transportu do Nicei, od dnia rozpoczęcia się zawodów, umożliwi naszym jeźdźcom poznanie właściwości toru, dokładne zaznajomienie się z przeszkodami, utrzymanie swych koni w dobrej kondycji, przygotowania i treningu; koniom pozwoli na zaklimatyzowanie się, a głównie, przyzwyczajenie swoich delikatnych żołądków do tamtejszej wody.

Jak z powyższego widać, kondycja i zewnętrzny wygląd naszej reprezentacji, nie pozostawia nic więcej do życzenia, możliwie najlepsze warunki w podróży zostały zapewnione, czas przygotowania się do zawodów przewidziany.

Przejdę teraz do warunków ujętych programem tego Konkursu, z pośród których, bez wątpienia będą takie, które dla miłośników sportu konnego, nie będą bez wartości.

A więc, — oficerom, wyznaczonym do wzięcia udziału w Międzynarodowym Wojskowym Konkursie Hippicznym w Nicei, wolno dosiadać konie swego kraju i tylko uprzednio zaangażowane.

Reprezentacja każdej narodowości nie może przewyższać 10 oficerów i 30 koni. Siodła angielskie, waga dowolna.

Jeźdzcy i konie, nagrodzeni lub nagrodzone, w którymkolwiek z 2 odbytych Międz. Wojsk. Konk. Hipp. Nicejskich, będą handicapowani lub handicapowane, przez podniesienie przeszkód o 20 cm. i poszerzenie rowów od 25 — 100 cm., w zależności od wysokości wygranej sumy, nie przekraczającej jednak 11.000 frs.

Koń, który wygrał już w jednej lub paru nagrodach 12.000 frs., nie może być zapisanym do ponownego konkursu Nicejskiego.

Przeszkody dla koni i jeźdzców nie handicapowanych: 1 m. 20 wysokości, a rów 3 m. 50 szerokości.

Wpisowe 100 frs. od konia. Podlega ono zwrotowi każdemu oficerowi, który pod koniec Konkursu nie wygra 200 frs. na jednym koniu, 400 frs. na dwuch i 600 frs. na trzech koniach, w jednej lub paru nagrodach.

Oficerowie wszystkich narodowosci, na czas trwania Konkursów, będą gośćmi m. Nicei, mając zapewnione kwatery i trzy racje żywnościowe dziennie.

Luzacy zakwaterowani będę w pobliżu swych koni i również żywieni na rachunek Konkursów.

Na terytorjum Francji, oficerowie i luzacy korzystają z $^{1}/_{4}$ taryfy kolejowej; konie z wolnego przejazdu, nie podlegając przytem ocleniu lub kaucji za chwilowe przebywanie.

W czasie trwania konkursów, od 17—29 kwietnia włącznie, rozgrywane będą następujące nagrody:

— „Prix du Commerce“ (Nagroda Handlu).

— Prix du Comité des Fêtes et des Sports“ (Nagroda Komitetu Zabaw i Sportów).

— „Prix de S. A. I. et R Madame la Princesse Loetitia de Savoie — Napoléon, Duchesse d'Aoste“) Nagroda Jej Cesarskiej i Królewskiej Mości Księżny Loetitia de Savoie — Napoleon, Księżny d' Aoste).

— „Prix de la Victoire“ (Nagroda Zwycięstwa).

— „Prix de Monaco“ (Nagroda Księstwa Monaco).

— „Grand Prix de la ville de Nice (Wielka Nagroda m. Nicei).

— „Prix des Armées Etrangères“ (Nagroda Armji Cudzoziemskich).

— „Prix du Ministère des Affaires Etrangères“ (Nagroda Ministerstwa Spraw Zagranicznych).

— Prix des Etendarts“ (Nagroda Sztandarów).

Nagrody te stanowią upominki honorowe, w postaci 1 puharu wędrownego dla zwycięskiego Państwa i 2 kubków indywidualnych, o zdobycie których uczestnicy głównie ubiegać się będą i nagrody pieniężne na ogólną sumę 91.000 frs.

Ponadto rozegranym będzie Międzynarodowy Championat Konia Wojskowego i odbędą się wyścigi dla uczestniczących w Konkursie oficerów *)

Prognostyki moje, co do wyniku w zawodach, naszych oficerów, na zielonym torze, po którym przemykać będą różnopaństwowe i różnobarwne mundury, są dla nich jaknajpomyślniejsze. Wysłani jeźdzcy bowiem, są to sportsmani, którzy już od lat paru intensywnie się sportem hippicznym i wyścigowym zajmują, i nie, jak to dość często się zdarza, że zamiłowanie do sportu, stoi w odwrotnym stosunku do koniecznej w nim znajomości rzeczy, ale przeciwnie, mogą oni być zaliczeni do rzędu fachowców. Są dalej, zahartowani, odważni i idealnie spokojni. Konie pułkowe i dwa własne, jakie z sobą wzięli, są to konie wytrzymałe, śmiałe w skokach, o utemperowanych nerwach i silne.

*) Szczegółowy opis poszczególnych biegów, programu i nagród za nie przeznaczonych, podany będzie później.

Ensamble więc jest doskonały, fachowy rozum bowiem tkwi w każdym jeźdźcu, fachowa siła w każdym koniu. Te dwa najgłówniejsze atuty, umiejętnie użyte w grze, wobec bardzo poważnych partnerów, z jakiemi do czynienia mieć będą, sprawią, iż rozum nie będzie mdlał bez siły, ani też siła bez rozumu nie będzie szalała, ale wspólnie się uzupełniając, stworzą jedną całość, niezbędną do dania tego maximum wysiłku, jakiego od tej dwunastki oczekujemy. Że zaakcentuje się on w jaknajjaskrawszej formie, to jestem przekonany. Reprezentujący nasze Państwo jeźdźcy, będą honoru munduru polskiego w godny sposób bronić i choćby, w którymkolwiek biegu, szanse zwycięstwa, przewagą przeciwnika, któremu z nich były zmniejszone, to z pewnością nie dopuści, aby zwycięzca mijał celownik w pojedynkę.

Nie życzę naszym oficerom powodzenie w obawie, by nie uroczyć ich uzasadnionych szans zwycięstwa, a które niewątpliwie nie w tym, to innym biegu doprowadzą ich do zdobycia honorowego miejsca. Tak pomyślnym wynikiem nietylko uzasadnią oni słowa Napoleona i zwące „najpierwszą w świecie konnicą“ konnicę polską, ale uzupełnią je dowodząc w oczach przedstawicieli kawalerji kilkunastu Państw, iż Jazda nasza potrafi dzielnie wywiązywać się z zadania nietylko szarżując, ale i przeszkody biorąc. *S. Junosza-Załuski.*

NA MÓWNICY.

O SPORCIE CIĘŻAROWYM.

W Nr. 2 „Wychowania Sportowego i Wojskowego“ ukazał się artykuł p. t. „Atletyka — podnoszenie ciężarów“, którego autor wyraża „pragnienie usłyszenia kilku umotywowanych zdań“ na temat podnoszenia ciężarów i zapasów. Pragnienie to należy uważać za zupełnie słuszne i z chęcią podejmę się zadania zaspokojenia go, a to z dwu powodów:

1-o) wywodom autora brak zupełnie ścisłego umotywowania racjonalności tych zalecanych przez siebie ćwiczeń podanych, gdyż czy z naukowego, czy z praktycznego punktu widzenia, rzecz tą traktując nie możemy się ograniczyć do ogólnikowego sposobu dowodzenia, że podnoszenie ciężarów „jest niezwykle dodatnim sportem, dającym całkowite zadowolenie, a nadewszystko dającym namacalny dowód ćwiczącemu, jakie w swej pracy czyni postępy“.

2-o) jako wychowawca fizyczny, pracujący praktycznie w tej dziedzinie wychowania wojskowego, w szeregach naszej armji, uważam za swój obowiązek zabrać głos w tej sprawie.

Spieszę z odpowiedzią i z tego jeszcze powodu, że umotywowanie swej racji przenosi autor rzeczonego artykułu na przyszłość bliżej nieokreśloną, zapowiadając omówienie technicznej strony t. zw. przez siebie „sportu ciężarowego“ już w następnym numerze „Wychowania“. Zdaniem mojem, należałoby w tym wypadku postąpić w odwrotnym porządku i informując czytelników o racjonalności zapasów i podnoszenia ciężarów — racjonalność tą wszechstronnie uzasadnić.

Określając wpływ jakiegoś ćwiczenia cielesnego na organizm nasz bierzemy pod uwagę przedewszystkiem cztery względy jako czynniki decydujące o wartości danego ćwiczenia, mianowicie: 1.) zdrowotny, 2.) moralny, 3.) praktyczny i wreszcie 4.) estetyczny.

Przejdźmy kolejno wszystkie te cechy w odniesieniu do podnoszenia ciężarów i zapasów. Nasuwa się pytanie: jak przedstawia się mechanizm podnoszenia ciężaru? Członkami, których praca jest tu najwybitniejszą, są kończyny górne (t.j. ramię, przedramię i ręka). Przypatrzywszy się budowie anatomicznej naszego ciała zauważymy, że kończyny górne nie są połączone z kręgosłupem tak silnym pierścieniem kostnym, jakim n. p. dla kończyn dolnych jest miednica. Pierścień kostny, do którego przyczepione są ramiona (t. zw. wiązanie karkowe) utworzony jest z przodu przez łączące się z mostkiem obojczyki, z tyłu przez kości łopatkowe krótkiemi i względnie słabemi mięśniami przytwierdzone do żeber i kręgosłupa. Wiązanie to zbyt jest słabem, by mogło stanowić podstawę trwałą i silną dla ciężaru działającego na to wiązanie za pośrednictwem ramion. Organizm radzi sobie w tym wypadku wytwarzając sztuczną podstawę. Dzieje się to odruchowo, zapomocą pospolicie zwanego „zaparcia tchu“ t. j. po głębokim wdechu, ulega klatka piersiowa ustaleniu przez skurcz wszystkich mięśni wydechowych, tworząc w ten sposób twardy, silnie nadęty balon — ową sztuczną podstawę. Z punktu widzenia zdrowotnego, objaw ten jest niczem innem jak zupełnem wstrzymaniem lub mocnem zakłóceniem oddechu, powodującem bądź doraźne wypadki, bądź też powoli rozwijające się schorzenia (rozedma płuc). Wielkie pnie żylne, wprowadzające krew z powrotem do serca nie mogą należycie spełniać swej funkcji, wskutek silnego ciśnienia śródpiersiowego, ulegają one znacznemu rozdęciu i powodują jaskrawe wystąpienie wszystkich żył podskórnych (na głowie, szyi, ramionach) i wytrzeszczanie gałek ocznych. Jak więc widzimy, to objawy fizjologiczne towarzyszące podnoszeniu ciężaru, są nawet w pewnej mierze „namacalne“ (że pozwolę sobie użyć terminu p. Becka) ale stają się niemi w zupełności w pierwszym rzędzie dla lekarza, w drugim zaś dla każdego, kto odrobinę czasu stracił na zagłębianie się w tajniki praw organizmu ludzkiego. Bezpośrednio po opuszczeniu ciężaru następuje nagłe ulżenie a więc nagły powrót wielkiej ilości krwi do serca, powodujący tętno znacznie zwolnione, nieregularne. Te objawy stanowiące poważne zboczenia serca i płuc, są następstwem fatalnych warunków, wśród których organa te muszą pracować. Spotykamy się z nimi w życiu dość często, gdy są one chlebem powszednim rozmaitych zbankrutowanych siłaczy, czyniąc z nich niezdolną już do krańcowych wysiłków bryłę mięśniową. Wysiłek krańcowy swoisty jest również zapasom, zmuszającym do podnoszenia częstokroć cięższego lub równego wagą zapaśnika, wywołując dzięki temu analogiczne następstwa. (d. c. n.)

Jungraw.

PROGRAM IGRZYSK OLIMPIJSKICH w r. 1924.

SPORTY ATLETYCZNE.

Biegi. — 100 mtr. 200, 400, 800, 1500, 5000, 10000 mtr.: bieg Maratoński — 42 klm.; 110 i 400 mtr. z płotkami; 3000 mtr. z przeszkodami; sztafeta 4 × 100; 4 × 400; bieg drużynowy: 3000 mtr.; cross-country: 10000 mtr. (drużyny i jednostki).

Chód 10000 mtr.

Skoki: w dal z rozbiegiem, wwyż z rozbiegiem, trójskok, skok o tyczce.

Rzuty: dyskiem, oszczepem, młotem, (7,250 klgr.; kulą (7,250 klgr.) dowolnie ręką.

Pięciobój klasyczny: biegi 200 mtr., 1500 mtr.; skok w dal z rozbiegiem; rzuty oszczepem i dyskiem.

Dziesięciobój — biegi: 100, 400, 1500 mtr., 110 z płotk; skok w dal, skok w wyż, skok o tyczce z rozbiegiem; rzuty: kulą, oszczepem i dyskiem.

SPORTY GIMNASTYCZNE.

Zawody jednostek i drużyn w ćwiczeniach na przyrządach: drążku, poręczach, kołkach, linach śliskich, koniu z łękami.

Ćwiczenia zbiorowe wykonane przez zastępy, składające się nie więcej jak z 16 osób, oddzielnie przez panów i panie.

CIĘŻARY.

Podnoszenie: rwaniem jednorącz, rzutem jednorącz i rzutem oburącz.

KOLARSTWO.

Biegi drogowe — 150 do 250 klm. — zawody jednostek i drużyn.

Biegi torowe — 50 klm. bez prowadzenia; 1000 i 2000 mtr. na tandemach; 4000 mtr. drużynami.

WALKI.

Szermierka. — Na florety, szpady i szable - jednostki i drużyny.

Boks. — Walka według kategorji: waga najlżejsza, b. lekka, półlekka, lekka, półśrednia, średnia, półciężka, ciężka.

Wolna walka (amerykańska). — Według kategorji: waga b. lekka 56 klg.; półlekka 61 klg.; lekka 66 klg.; półśrednia 72 klg.; średnia 79 klg.; półciężka 87 klg.; ciężka powyżej 87 klg.

Walka grecko-rzymska (francuska). — Według kategorji: waga półlekka 62 klg.; lekka 67,5 klg.; średnia 75 klg.: półciężka 82,5 klg.; ciężka powyżej 82,5 klg.

SPORTY KONNE.

I. Mistrzowstwa. — 1) próba *(de dressage)* zawody menażowe; 2) bieg w terenie 36 klm.; 3) zawody hippiczne.

II. Zawody pojedyńcze *(de dressage)* menażowe.

III. Zawody z przeszkodami (pojedyńczo i drużyn).

IV. Polo.

SPORTY WODNE.

Wioślarstwo (łodzie). — 8 wiosłowe ze sterem, 4 — bez steru, 4 — ze sterem, 2 — ze sterem, 2 wiosłowe podwójne bez steru i 1 wiosłowe podwójne.

Pływactwo. *(Mężczyźni).* Pływanie dowolne: 100 mtr., 400 mtr., 1500 mtr.; na plecach 100 mtr.; brasse 200 mtr.; sztafeta drużynami 4 × 200; skoki, water polo. — *(Panie).* Pływanie dowolne 400 mtr.; na plecach 160 metr.; brasse 200 metr.; sztafeta 4100 drużynami; skoki.

SPORTY ZIMOWE.

Odbędą się pod patronatem Międzynar. Komitetu Olimp. niezależnie od Igrzysk Olimpijskich, program których, sportów tych nie obejmuje.

GRY.

Piłka nożna i rugby po jednej drużynie z każdego państwa.

Lawn-tennis Pojedyńczo i podwójnie — panowie i panie; mieszane pary.

SPORTY ZŁOŻONE

Pięciobój nowoczesny. — 1) strzelanie na szybkość (25 mtr. z pistoletu lub rewolw.); 2) pływanie stylem dowolnym 300 metr.; 3) szermierka na szpady (klasyfikacja na punkty); 4) cross-country konne 5000 mtr.; 5) cross-country piesze 4000 mtr.

TERMINY ROZGRYWEK.

Rugby od 3 — 19 maja.
Piłka nożna od 15 maja do 9 czerwca.
Strzelanie od 21 — 29 czerwca.
Sporty atletyczne od 5 — 13 lipca.
Pozostałe sporty od 5 — 17 lipca.

Program zawodów strzeleckich i żeglarskich podamy w następnym numerze. *Ch.*

SPRAWOZDANIA.

WYSTAWA SPORTOWA.

W przeddzień otwarcia Kongresu Sportowego, w obecności przedstawicieli władz państwowych, instytucyj społecznych i sportowych, została otwarta wystawa sportowa przez senatora Balińskiego, przewodniczącego rady miejskiej m. st. Warszawy. Na wystawę złożyły się dwa pawilony, jeden zajęty przez stowarzyszenia sportowe, drugi przez firmy handlowe i przemysłowe artykułów sportowych.

Na wstępie pawilonu pierwszego ulokował się b. skromnie, ale zbrojnie **Związek Strzelecki.** Za pomocą wykresów, przyborów i rozstawionej broni palnej, wykazuje swą pracę.

Obok widnieje szereg rowerów, począwszy od najstarszych modeli, aż do używanych w dobie obecnej dobrze odzwierciadlających historję tego przyjemnego środka komunikacyjnego.

To **Warszawskie Towarzystwo Cyklistów** postarało się dobitnie zademonstrować rozwój swego ulubionego sprzętu, wykazując jednocześnie historję swego powstania, oraz dużą ilość cennych nagród, świadczących o rezultatach pracy swych członów.

Sąsiadem W. T. C. jest **Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie,** które również podaje rozwój i historję łyżwy oraz wrotek, obecnie już zarzuconego sprzętu sportowego.

Dalej rozbił obóz **Związek Harcerski** ze stacją radjotelegraficzną, rozkładając mundury, ubrania, przybory sportowe, oznaki, fotografje, książki i tablice, przedstawiające pracę i obowiązki harcerza każdego stopnia; w pierwszym rzędzie wymagania stawiane ze sprawności fizycznej.

Nie poskąpiło też pracy i trudu **Warszawskie Tow. Wioślarskie,** by zainteresować widzów i zachęcić do szerszego uprawiania sportów wodnych, w pierwszym rzędzie pływania, a następnie wioślarki.

Uwagę wszystkich zwraca swą długością łódź-ósemka, wybudowana we własnych warsztatach W. T. W. Nieco dalej skromnie, ale estetycznie zbudowany *kiosk* przez najstarszy **Klub Sportowy „Polonja“.**

Poważnie i ciężko umiejscowił się pionier atletyki w Polsce, **Polskie Towarzyttwo Atletyczne** wraz ze swymi przyborami i przyrządami systemu „Pytlas“, używanemi do skuteczniajszego rozwoju mięśniowego.

Specjalny pawilonik zajęło **„Wychowanie fizyczne w wojsku“.** Ilustruje się tu program i system pracy, począwszy od gimnastyki, a skończywszy na sportach jak boks, szermierka, hippika, narciarstwo, lek.-atl., piłka nożna i t. d. Widać tu rezultaty pracy nad postawą i rozwojem mięśniowym żołnierza. Wszystko to jest przedstawione za pomocą tablic wykresowych i specjalnych fotografji.

Znajdujemy także wykresy, książki, stwierdzające rozpoczętą pracę teoretyczną, doświadczalną i propagandową. Tu się spotyka to, czego gdzieindziej niema. a mianowicie wykazanie wpływu ćwiczeń cielesnych na ciało ludzkie.

Na specjalną uwagę i uznanie zasługuje wystawa przyborów szermierczych, wyrabianych w warszta-

tach kursów gimn.-strzelec. D. O. K. I. pod kierownictwem fechtmistrza Michaux. Jest to jedyna wytwórnia krajowa wojskowa, pod względem cen—bezkonkurencyjna.

Drugi pawilon jest bogato reprezentowany przez największe firmy sportowe w Polsce, jak **Wierzbicki, Komispol, Rokicki** i inni. Widać tu przybory sportowe krajowe, zagraniczne i znane ze swej doskonałości przybory lekkoatletyczne fińskie.

Pomysłowością i oryginalnością urządzenia wyróżniła się firma Rokicki i S-ka. *T. C.*

BIEG OKRĘŻNY „KURJERA POLSKIEGO".

Dn. 8 kwietnia r. b., przy licznie zgromadzonej i sportowo-nastrojonej publiczności, odbył się trzeci doroczny bieg Kurjera Polskiego, zorganizowany przez W. O. Z. L. A. pod protektoratem P. K. I. O. Trasa biegu wynosiła 6.400 mtr.; start i meta na wiadukcie mostu Poniatowskiego. Zgłoszonych zawodników 66, w tem najlepsi biegacze stolicy i prowincji, która w tym roku pokaźnie była reprezentowana. Pomimo przejmującego zimna i silnego wiatru, utrudniającego wykończenie biegu, stanęło do zawodów 45 atletów.

Nagrodą dla pierwszego zwycięzcy był wielki puhar srebrny, ofiarowany przez Redakcję Kurjera



Bieg uliczny „Kurjera Polskiego"
I zwycięzca szer. 60 p. p. Woltersdorf.
II „ szer. 60 p. p. Kosicki.

Polskiego. Puhar zdobyty trzykrotnie zostaje własnością klubu lub zawodnika, o ile ten nie jest stowarzyszony.

O godz. 1-ej, kpt. Szymański strzałem z rewolweru obwieścił rozpoczęcie biegu. Na ten sygnał zawodnicy, poprzedzani przez cyklistów, torujących drogę, ruszyli z linji startu, by w jaknajkrótszym czasie przybyć do mety i osiągnąć pierwszeństwo.

Trudno było przewidzieć, kto zwycięży, lecz w każdym bądź razie nie spodziewano się porażki Ziffera. Jednakże już po kilku minutach, wiadomości otrzymane z punktów kontrolnych stwierdziły, iż bieg prowadzi Woltersdorf, Ziffer zaś coraz dalej pozostaje w tyle. Wreszcie, po niedługim oczekiwaniu, zamajaczyły sylwetki zawodników. Przed wszystkimi biegł ładnie i bez zmęczenia *Woltersdorf, szer. 60 p. p.*, zdobywając pierwsze miejsce bezkonkurencyjnie *w 22'05,3"* i poprawiając zeszłoroczny czas o *22'7"*. Wynik z 1922 r. osiągnięty przez Ziffera wynosił w 22'28".

Drugim przyszedł Kosicki szereg. z 60 pp. w czasie 22'07,9"; trzecim Waligórski—Inowrocław, Szk. Okr. Gimn.; czwartym Kostrzewski—Ł. K. S.; piątym Ziffer—Legja; szóstym Kurleto—Cracovia; siódmym Foryś—Orzeł Biały.

Przybyło do mety 40, przyjechało 5.

Po skończonym biegu mecenas Dziewulski, honorowy kierownik biegu, po krótkiej przemowie do pierwszych sześciu zwycięzców, wręczył mistrzowi biegu—puhar wędrowny, oraz sześciu pierwszym srebrne żetony pamiątkowe. Zdobycie trzech pierwszych miejsc przez wojskowych, którzy przyszli w bardzo ładnym czasie i we wspaniałej formie, pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, jest jednym z dowodów o pracy sportowej, prowadzonej systematycznie w wojsku.

O ile tak dalej pójdzie, należy spodziewać się, iż najlepszy materjał sportowy będzie posiadała armja — jak to już jest za granicą, n. p. w Finlandji, Francji i t. p. *T. C.*

ODCZYT O ORGANIZACJI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W POLSCE.

W sali Towarzystwa Wiedzy Wojskowej, dn. 10 kwietnia, wobec kierowników wychowania fizycznego w szkołach i wojsku, wygłosił prof. dr. Piasecki odczyt p. t. „Organizacja wychowania fizycznego w Polsce".

Prelegent wykazał pracę Polski na polu wychowania fizycznego i otrzymane rezultaty, które jeszcze w znacznej mierze różnią się od zagranicy.

Najlepiej o tem mówią zeznania kpt. Barana, niedawno przybyłego ze szkoły angielskiej w Aldershot gdzie, pomimo dobrych wyników, jakie posiadał we wszystkich sportach, był zaliczany do przeciętnych.

Wspomina profesor o studjum wychow. fizycz. przy uniwerst. poznańskim, oraz Centralnej Szkole Wojskowej i Kursie wychowania fizycznego w Poznaniu, gdzie praca trwa cały rok, zajmując od 7 do 8 godzin dziennie. Jest to jedyny kurs pracy całodziennej, gdyż pozostałe w Krakowie i Warszawie są również roczne, lecz mają zajęcia tylko wieczorowe.

Prelegent domaga się:

1) zakładania kursów rocznych o całodziennej pracy, a nie, jak projektowano dwuletnie, które posiadają wiele wad i nie są praktyczne, ze względu na brak nauczycieli w szkołach.

2) podniesienia cenzusu naukowego dla wstępujących na wspomniane kursy.

3) obsadzenia stanowisk kierowników wych. fizycz. w seminarjach, przez ludzi z wyższem wykształceniem i inicjatywą.

4) stworzenie wydziałów wychowania fizycznego przy M. W. R. i O. P., na wzór istniejącego i sprawnie pracującego wydziału W. F. w M. S. Wojsk.

BIEG NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO GARNIZONU M. INOWROCŁAWIA.

Dnia 25 marca odbył się w Inowrocławiu bieg na przełaj, na przestrzeni około 4200 m, o mistrzostwo Garnizonu Inowrocławskiego. Bieg rozpoczął się o godz. 17 na boisku przy ul. Solankowej, przyczem już na boisku, zawodnicy musieli przesadzić 3 przeszkody. Trasa prowadziła następnie przez mostek nad stawem w parku Solankowskim, dalej szosą do Rabina, skąd drogą polną zmierzała do toru kolejowego, który zawodnicy musieli trzykrotnie przecinać, wspinając się na szczególnie wysokie i stromy nasyp, oraz przesadzając okalające go z obu stron rowy. Następną przeszkodę stanowił most przy ul. Pakoskiej — przeszkodę dla zmęczonych już wysiłkami poprzedniemi biegaczy, b. poważną, skąd wbiegali znowu na boisko, i przebywając raz jeszcze ustawione na torze żywopłoty, dobiegali nareszcie do mety.

Do biegu stanęło 11 zawodników, 7 cywilnych i 4 wojskowych. Pierwszym, w świetnym jak na warunki terenowe czasie *15 m. 15$^{1}/_{5}$ sek.* przybył do mety kapral Waligórski Józef z 59 p.p. (obecnie frekwentant Okręgowej Szkoły Gimnastyki) zwycięzca zeszłorocznego biegu Okrężnego w Inowrocławiu i bezwzględnie jeden z najlepszych biegaczy polskich. Drugie miejsce zajął zeszłoroczny mistrz D. O. K. chorąży Kwitowski Edward z 4 p. a. p., w czasie 15 m. 49 sek. Trzecim był p. Orzechowski (Sokół), 4-tym Pawłowski (Kujawja) 5-tym kpl. Bil (4 p. a. p.), 6-tym p. Zaremba (Goplanja). Z 11 zawodników, którzy wzięli start, jeden tylko biegu nie ukończył, co wobec trudności biegu stanowi odsetek nadzwyczaj mały i jest dowodem sumiennego treningu. Po biegu odbyło się rozdanie nagród 6 pierwszym, które zostały wręczone, przez p. pułkownika Roszkowskiego, Komendanta Garnizonu.

Bieg wzbudził znaczne zainteresowanie wśród publiczności, która się licznie stawiła na boisku.

ZE SZKOŁY PODCHORĄŻYCH W. P.

W czasie ferji świątecznych odbył się 2-tygodniowy kurs narciarski w Zakopanem, dla 30-tu wychowanków Szkoły i kilku oficerów kadry. Jednocześnie między 4 — 9 b. m. została zorganizowana wycieczka krajoznawcza na Górny Śląsk, dla 30-tu kilku uczestników, z kursu przeszkolenia oficerów piechoty przy Szkole Podchorążych, celem zaznajomienia się z bogactwami naturalnemi prastarej dzielnicy polskiej. Zwiedzano cały szereg fabryk, hut, kopalni, cynkowni i zakładów przemysłowych, według nakreślonej marszruty: Król. Huta—Wirk—Nowy Bytom—Lipiny—Chorzów—Wołnowice — Katowice — Łagiewniki — Poremby. *Ł.*

ATLETYKA

Z Polskiego Tow. Atletycznego.

Zarząd Pol. Tow. Atl. wprowadził stałe ćwiczenia i trajning boxu, powierzając prowadzenie ich znanemu *amatorowi* atlecie *p. Sąsiadzie.*

Sekcję zapaśniczą prowadzą p.p. Zakrzewski i Karlewski, zaś sekcję podnoszenia ciężarów p. Wissmüller.

Zarząd P. T. A. postanowił przeprowadzić w przyszłym miesiącu zawody zapaśnicze, boxerskie i w podnoszeniu ciężarów o *„Mistrzostwo Warszawy"*.

W d. 15 b. m. odbędzie się w lokalu P. T. A. wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach klubowych.

Pol. Tow. Atl. wzięło udział w ogólnym przedstawieniu na rzecz Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego, demonstrując zapasy i box.

Sprawozdanie pieniężne z publicznych zawodów i popisów P. T. A. Dochód ze sprzedaży biletów wynosił mr. pol. 918.400.— Rozchód na wynajęcie sali, orkiestry, bilety i t. p. 628,210 mrkp. Wpłynęło do kasy Towarzystwa jako jako czysty zysk mrkp. 290,190. -

P. T. A. brało czynny udział w Kongresie i wystawie sportowej, urządzonych przez Z. Z. w d. 7 i 8 kwietnia b. r.

Kluby uprawiające box i zapasy.

Polskie Towarzystwo Atletyczne — Warszawa, Ciepła 13, w środy i soboty od godz. 19—21.

Pol. Tow. Atl. „Zbyszko" — Poznań, Pol. Tow. Atl. „Zbyszko"—Inowrocław; „Klub boxserski" Gniezno; Pol. Tow. Atl Bydgoszcz; Klub boxerski — Łódź. „Orzeł Biały" Warszawa—uprawia box. Klub boxerski „Knock-out"—Warszawa.

Propaganda atletyki i boxu.

Referat Wych. Fizycz. DOK VIII organizuje, przy współudziale Inowrocławskiego Oddziału P. T. A. w różnych miejscowościach Pomorza, propagandowe popisy atletyczne i boxerskie.

Popisy takie odbyły się już w Toruniu, Inowrocławiu i Kruszwicy, a w najbliższym czasie zorganizowane będą w Bydgoszczy i Grudziądzu.

SZERMIERKA.

Międzynarodowy turniej szermierczy we Francji, odbył się w dniu 27.III b. r. w Paryżu, pod opieką Fédération Française d'Escrime". Walka odbywała się na szpady, floręty i szable.

Naogół ostateczne wyniki walk, na szable i szpady, przechylają się stanowczo na korzyść mistrzów francuskich, Co do floretów, to jakkolwiek mistrze włoscy ustępują w ostatniej fazie walki mistrzom francuskim, to jednak górują w pierwszej fazie i wogóle inicjatywą ataków. *St. Łysiński.*

Wojskowy Klub Szermierczy.

Skład zarządu: Gen. brygady Wencel — prezes; ppłk Osmolski—wice-prezes; płk. Pracki—gospodarz; kpt. Czerkawski—sekretarz; kpt Dziama — skarbnik. *Lokal:* Al. Szucha 23. *Ćwiczenia odbywają się* w poniedziałki i czwartki od godz. 18—20. Ćwiczenia juniorów, w te same dnie od godz. 16 m. 30 do 17 m. 30. Dowiadujemy się, że lokal klubu przeniesiony zostanie wkrótce do *Wojskowej Szkoły Sanitarnej*, Szpital Ujazdowski.

Sekcja Szermiercza Akad. Związku Sport. w Krakowie urządza w czerwcu r. b. zawody szermiercze dla uczniów szkół średnich.

Kiedyż stolica doczeka sie podobnej inicjatywy?

PIŁKA NOŻNA.

WARSZAWA.

Polonja—Törekves (Budapeszt) 2:4 (0:2) i 0:2 (0:0)

Zawody świąteczne Polonji były prawdziwą atrakcją dla stolicy, to też publiczność warszawska pospieszyła na nie nader licznie. Drużyna węgierska, znana nam już zresztą z ubiegłego roku, i tym razem pokazała grę nieprzeciętną i stojącą na prawdziwie pierwszorzędnym poziomie. W szczególności na pochwałę zasługuje piękna gra napadu Węgrów, z tak świetnymi graczami jak Hirrer i Weiss, pierwszorzędnemi siłami europejskiemi. Polonja przeciwstawiła Węgrom przedewszystkiem grę bardzo ambitną, jednakże pod względem technicznym o wiele niższą, czemu ostatecznie dziwić się nie można, ponieważ drużyna ta, dopiero po raz pierwszy w tym roku, mierzyła się z przeciwnikiem poważniejszym



Prawy łącznik „Legji" Sobolta, pod bramką B.B.S.V.



„LEGJA" i B. B. S. V.

i do tego tak rutynowanym jak Törekves. Przebieg zawodów, w oba dni świąteczne, bardzo interesujący, sprawił publiczności, łaknącej prawdziwie sportowej rozrywki, zupełne zadowolenie. Gdyby imprez takich było więcej, to boiska nasze z pewnością gęściej zaludniałyby się naszą sportową publicznością.

W pierwszym dniu zawodów, bramki dla Törekvesa zdobyli Sedlaczek (2) i Hirrer (2) dla Polonji Grabowski (1) i Hamburger (1). W drugim dniu dwa punkty dla Węgrów zdobyli Hirrer i Sedlaczek.

Legja — B. B. S. V. (Bielsko) 5:1 (4:0) i 2:2 (0:2).

Legja, która dotychczas w żaden sposób zdobyć sobie nie może stołecznej publiczności, uczęszczającej bardzo nielicznie na zawody przez ten klub urządzane, sprawiła, szczególnie w pierwszy dzień zawodów, nielicznie zebranym widzom prawdziwie miłą niespodziankę. Tak pięknej gry, tak dobrze obmyślanej akcji i tak ambitnej gry, jeszcześmy u Legji nie widzieli. W zawodach tych stanęła ona rzeczywiście na poziomie o całą klasę wyższym w porównaniu z wszystkimi innemi grami tej drużyny. Główną to jest zasługą napadu Legji, który w dniu tym grał koncertowo. zaś graczom takim jak Mielech, Czech, Sobolta i Krawuś dostawały się słuszne pochwały publiczności. Z tego widzimy, że jeśli drużyna chce tylko, to może się zdobyć na poziom odpowiadający swej klasie i dać rzeczywiście coś pięknego i zadowalającego. B. B. S. V. oszołomiony grą swego przeciwnika, mimo niezaprzeczonych walorów, popartych wieloletnią rutyną swych znanych graczy, nie mógł przeciwstawić Legij nic więcej poza rozpaczliwą obronę. Ataki bielszczan dość rzadko zresztą przeprowadzane, kończyły się zazwyczaj na obronie Legji, grającej nadzwyczaj poprawnie. Tylko raz piłka ładnie przeprowadzona przez B.B.S.V. ugrzęzła w siatce guspodarzy.

W drugim dniu zawodów obserwowaliśmy grę bardziej wyrównaną. Jednakże wynik tych zawodów bardziej należy do silnego wiatru, niż do samych graczy, którzy częstokroć tej wichurze sprostać nie mogli i zupełnie się jej musieli podporządkować.

Warszawianka—Polonja 1:1 (1:1).

Zawody o mistrzostwo klasy A, rozegrane wśród fatalnych warunków atmosferycznych, powinny się były raczej zakończyć zwycięstwem Warszawianki, która pod każdym względem była lepsza od dotychczasowego mistrza. Szczególnie w pierwszej połowie ładnie przeprowadzane ataki niejednokrotnie zagrażały bramce mistrza i tylko ofiarna gra obrony (szczególnie Czyżewskiego) Polonji uchroniła tą ostatnią od klęski. Rozbicie bramkarza Domańskiego, wreszcie niezupełnie trafne rozstrzygnięcia sędziego, w zupełności zdeprymowały Warszawiankę, która po przerwie gra już bez serca, ratując jedynie rezultat remisowy 1:1. Ze względu na silną wichurę ze śniegiem, zawody nie przedstawiały się tak jak powinny. Była to raczej walka z pogodą, aniżeli o piłkę. Jedyną bramkę dla Warszawianki zdobył I. Luksemburg z ładnego przeboju, dla Polonji zaś Żelechowski z haosu podbramkowego. Sędziował słabiej niż zwykle p. G. Grabowski.

Legja — AZS 4:1 (2:0)

Zawody te należące również do serji rozgrywek o mistrzostwo klasy A, wcale na takie nie wyglądały.

Akademicy, wystąpiwszy do zawodów w dziewiątkę, grali zupełnie haotycznie, bez odrobiny technicznego obmyślenia akcji, ot tak od bramki do bramki. Legja bagatelizując takiego przeciwnika, grała mniej ambitnie, jak zwykle, nie siląc się zbytnio na wynik, któryby bardziej odpowiadał stosunkowi sił. Akcje graczy Legji, zazwyczaj dobrze opracowane, kończyły się bombastycznemi strzałami na bramkę, zupełnie nie obliczonymi na silny wiatr, znoszący piłkę. W ten sposób zmarnowano nawet dwa rzuty karne (Czech), z których Legja mogła przynajmniej jedną bramkę strzelić. Zawody te, ze względu na różnicę sił, a nawet klasy przeciwników, były mało interesujące i nudziły widza swoją bezplanowością. Zwycięskie bramki dla Legji strzelili: Mielech (2) po jednej Sobolta i Czech. Akademikom honorowy punkt zdobył wiatr. Sędziował pewnie p. Walczak.

Legja — W.H.K.S. 2:1 (1:1).

Spotkanie towarzyskie. Tak nikłe zwycięstwo Legji nad drugoklasową drużyną Harcerzy, świadczy, iż ci ostatni, w grze swojej mało co różnią się od drużyn klasy A okręgu warszawskiego, dając w każdym spotkaniu grę ambitną i nieprzeciętną, częstokroć o pięknych przebłyskach kombinacyjnych. Świadczy to o tem, iż drużyna Harcerzy idzie śladami swej starszej siostrzycy Warszawianki i że już w niedalekiej przyszłości odegra w sporcie stołecznym niepoślednią rolę. O Legji możemy powiedzieć, że zbytnio lekceważyła swego przeciwnika wskutek czego osiągnęła dla siebie tak mało zaszczytny wynik.

W. T. C. — Makkabi 2:1 (2:0). Zawody o mistrzostwo klasy B.

Polonja II — Warszawianka II 4:0 (0:0). Zawody o mistrzostwo klasy B.

Bar - Kochba — Królewja 4:0 Rozgrywka kwalifikacyjna o miejsce w klasie B.

Dotychczasowy stan rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego:

1) Polonja	„ 2;		6:2;	3.
2) Warszawianka	gry 2;	bramek	5:4;	punktów 3.
3) Legja	„ 2;	„	7:5;	„ 2.
4) A. Z. S.	„ 2;	„	2:9;	„ 0.

abc.

Cracovia w Danji 1.IV, 2.IV. Aarhus — Cracovia 4:2 (1:1). Cracovia - Aarhus 6:1 (2:1).

Cracovia w Szwecji 4.IV, 6.IV, 8.IV. Hälsinborgs Idrots forening (H. I. F.)—Cracovia 4:1 (1:0); M. F. F. „Malmö"—Cracovia 2:1 (0:1); Cracovia—Reprezentacja Hälsingborgu 2:0 (0:0).

Kraków 1.IV i 4.IV. Wawel—Makkabi 0:0: Wisła—Warszawianka 5:1 (3:1); Warszawianka—Wawel 3:1 (1:0; Wisła—Makkabi 3:0 (2:0).

Kraków 5.IV, 7. V, 8.IV. Zugloi A. C. (Węgry)—Makkabi 4:0 (1:0); Vivo (Węgry) Jutrzenka 5:1 (1:0); Vivo—Wisła 1:0 (0:0); Olsza—Makkabi 2:1 (1:1).

Łódź 1.IV, 4.IV, 8.IV. Vivo—Ł. K S. 3:1 (2:0); Vivo—Ł. K. S. 6:0 (3:0); Ł. K. S.—Zugloi 3:1 (3:0).

K. S. 28 p. S. K.—Ł. K. S. 2:1 (0:1). Drużyna wojskowa w meczu o mistrzostwo kl. „A" okręgu Łódzkiego, odniosła w d. 25.III b. r niespodziewane zwycięstwo nad dotychczasowym mistrzem Okręgu.

Klub Turystów—Union Łódź 30.II . 3:2 (0:0).

Poznań 25.III, 1.IV, 8.IV. Warta—Ostrowia 5:0 (5:0); Warta—Unja 5:2 (5:0); Warta — Verein für Leibesübung (Gdańsk) 4:0 (2:0); Pogoń Unja 2:2; Posnania—Ostrovia 6:0; Warta—A. Z. S. 5:0; Warta—T. K. S. 1:1.

Lwów 1.IV. Pogoń Lechja 9:1 (3:1); Hasmonea—Czarni 2:1 (0 0); Czarni—Lechja 2:2 (0:1); Pogoń—Hasmonea 9:1 (6:1).

Lwów 8.IV Czarni—Lechja 4:0 (1:0); Pogoń—Lwów—Polonja—Przemyśl mecz o mistrzostwo kl. A. w Przemyślu 6:2 (3:-); Strzelec—Świteź 2:0 (1:0).

Legja (kombinowana)—W. K. S. Modlin 1:3 (0:3) Zawody towarzyskie w Modlinie w d. 8 b. m. Okazuje się, że W. K. S Modlin staje się niebezpiecznym przeciwnikiem, z którym należy się poważnie liczyć.

RUGBY.

Reprezentancja wojsk francuskich pobiła reprezentacja wojsk angielskich w stosunku 15 : 6.

Zawody odbyły się w Twickenham, wobec licznie zgromadzonego przedstawicielstwa dyplomatycznego francuskiego i angielskiego, najwyższych władz państwowych, oraz wobec ogromnej liczby publiczności.

Francuzi prawie cały czas grali na boisku anglików, dominując nad niemi techniką, startem do piłki, zwinnością i wytrzymałością.

BOKS.

Ludwik Firpo (amerykanin południ.) zwyciężył w czternastej rundzie Bill Brenan; ma spotkać się w krótkim czasie z Dempseyem. Firpo ma 29 lat

Battling Siki niedługo się cieszył, zdobytym na Carpentierze, tytułem mistrza świata półciężkiej wagi. Utracił go w pierwszym spotkaniu, po tym senzacyjnym zwycięstwie, na korzyść irlandczyka **Mike Mac Tigue**, który go pobił na punkty w 20 rundach, dnia 17 marca w Dublinie. Ponieważ Mac Tigue jest bokserem o przeciętnej wartości, tytuł prawdopodobnie wkrótce powędruje dalej.

Criqui, mistrz Europy wagi piórkowej, wyjechał do Ameryki, gdzie ma się zmierzyć z Johny Vrilbane w walce o mistrzostwo świata tej kategorji.

Mistrz Ameryki w lekkiej wadze, **Mickey Walker** w dalszym ciągu odnosi zwycięstwa. Niedawno pokonał Stere'a Latza i Jaua Griffith'a

Jeff Smith odniósł w jednym tygodniu dwa zwycięstwa: 1) w 12 rundzie nad Jimmy Darcy, 2) w 10 rundzie nad Jamaicą Kid.

LEKKA ATLETYKA.

W biegu międzynarodowym na przełaj, organizowanym przez Francję, do którego stawali przedstawiciele 5 narodów: Francuzi, Anglicy, Belgowie, Szkoci, Irlandczycy; pierwsze miejsce zdobyła Francja, zdobywając 43 punkty, drugie—Anglja 76 punkt., trzecie—Belgja 112 p., czwarte—Szkocja. Pierwszym do mety przybiegł anglik Blewitt w bardzo ładnej formie i dobrym czasie—58' 11 4/5". Teren był nadzwyczaj ciężki.

Bieg na przełaj w Grudziądzu odbył się d. 23-III b. r. na przestrzeni około 4 klm. Zgłosiło się 26 zawodników, do startu stanęło 20, w tej liczbie 11—wojskowych. Do mety przybyli: I-y p. Dondolewski z Tow. powstańców i wojaków; II-gi plut. Rzepka Fran.; III-ci plut. Nowakowski St., obaj z W. K. S. Central, Szkoły podof. Nr 2.

Bieg na przełaj w Starogardzie odbył się dn. 25-III b. r. Długość trasy 4.800 mtr. Do zawodów zgłosiło się 17 atletów, w tem 10-ciu wojskowych i 6 sokołów. Zwyciężyli: I - st. szer. Dalka z 65 pp., w czasie 16 m. 20 s.: II—sokół Nurek w 17 m. 50 s.; III—szer. Densinle z 65 pp.; IV—sokół Remge E. Poza konkursem zwyciężył członek miejscowego Turnverajnu—Szadow w 16 m. 16 s. Zawody zorganizował ppor. Sielski.

LOTNICTWO.

Sadi Lecointe osiągnął rekord szybkości, przelatując w godzinę przeszło 391 klm. Mało tego, czyni on obecnie przygotowania do lotu o szybkości **400 klm. w godzinę**, którą to szybkość osiągnął już major wojsk Stan. Zjedn **Hofferman.**

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

ZWIĄZEK POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Dn. 23-3 odbyło się zebranie wydziału wykonawczego Z.P.Z.S., na którem:

Przyjęto do wiadomości: list P Z L. A. z propozycją, aby w celu utrzymania kontaktu z władzami wojskowemi (odnośnie do zawodów wojskowych) wszedł do Zarządu P. Z. L. A., delegat Oddz. III Szt. Gen.

Postanowiono:

1) Wystosować list do P. Z. P. N. o przysłanie sprawozdania z dotychczasowej jego działalności.

2) Poprzeć prośbę Związku Tow. Kolarskich o subwencję.

3) Prosić p. A. Śliwińskiego o cofnięcie swej rezygnacji ze względu na bliskie walne zebranie Z. P. Z. S.

4) Towarzystwom sportowym niemieckim, istniejącym na terenie Rzeczpospolitej Polskiej, a należącym do związków sportowych Rzeszy niemieckiej, wytoczyć dochodzenia przy pomocy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oprócz tego poruszyć sprawę w międzynarodowych związkach sportowych.

Co do stosunku, do towarzystw istniejących w granicach w. m. Gdańska, podtrzymano stanowisko z dn. 9/III b. r.

5) Na żądanie P. Z. P. ustalić odznaki polskie na międzynarodowych zawodach sportowych. Opracowanie godeł poruczono p. Hirszlowi.

Zatwierdzenie zaś tych odznak przekazano P. K. I. O.

6) Sprawę opłat na rzecz Z. P. Z. S. odłożyć na zeb. 30 kwietnia b. r.

POLSKI KOMITET IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Dn. 20 marca b. r. odbyło się zebranie Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich pod przewodnictwem p. Garczyńskiego. Obecni: dr. Osmolski, inż. Marcinowicz, dr. Znajdowski, Orłowicz, Górski, Mryc (sekretarzuje).

Po odczytaniu protokułu z dn. 30-3 postanowiono:

1) Wydelegować na doroczne posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego w Rzymie p. Lubomirskiego, oraz jako zastępcę p. Garczyńskiego. Wyjazd p. Garczyńskiego ma na celu nawiązanie kontaktu z reprezentantami różnych krajów,

delegatami do M. K. I. O., a w szczególności z p. Frantz-Reichelem, sekretarzem Generalnym VIII Olimpjady 1924 r.

2) **Na wniosek dr. Orłowicza**, zwiększyć przyszły komitet do 30 osób, ze względu na pracę w roku poprzedzającym Olimpjadę, oraz prosić na prezesa ks. Kazim. Lubomirskiego a na członków p. p. Siuszkiewicza, Pełkę, dr. Stahla, Wł. Pełczyńskiego, gen. Kulińskiego, Wegnerowicza, posła Jedynaka i kilku innych.

3) **Nie przyjąć rezygnacji p. Kowalewskiego,** z dotychczasowego stanowiska i prosić go o cofnięcie jej, ze względu na niedaleki termin walnego zgromadzenia i wyborów nowego P. K. I. O.

4) **Zastępstwo p. Garczyńskiego,** jako wiceprezesa, na czas wyjazdu do Rzymu, polecono objąć panu Znajdowskiemu.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ.

Zarząd W. Z. O. P. N. odbył pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem p. płk. dr. Rouperta.

Po wysłuchaniu sprawozdania wydziałów gier, dyscypliny i sędziów, omawiano sprawę, zorganizowania na jesieni, międzynarodowego spotkania Warszawa—Paryż. Pomoc swą w doprowadzeniu do skutku tego przedsięwzięcia ofiarował kpt. Essman—znany działacz sportowy we Francji.

Zgodnie z apelem kolegjum sędziów, zarząd uchwalił zażądać od władz policyjnych, przysyłania na każde zawody publiczne, odpowiedniej liczby policjantów, utrzymujących porządek wśród publiczności.

Na zakończenie rtm. Mryc poruszył sprawę nowych zabiegów o odebranie Agrykoli z rąk P. K. I. O, a pośrednio więc i W. Z. O. P. N.

Zarząd W. Z. O. P. N., stojąc na straży interesów, zorganizowanych w Związku Klubów, postanowił zwrócić się w tej sprawie do Z. P. Z. S. z energicznym protestem. Protest ten oparty jest na uchwale walnego zgromadzenia W. Z. O. P. N., że klub, któryby poza plecami P. K. I. O. zabiegał o Agrikolę, będzie wyłączony ze związku.

KOMUNIKAT KOLEGJUM SĘDZIÓW W. Z. O. P. N.

Na walnem zebraniu kolegjum sędziów W. Z. O. P. N., po złożeniu sprawozdania z działalności, przez wydział ustępujący i zatwierdzeniu tegoż, przystąpiono do wyborów, które wypadły: przewodniczący K. S. p. M. Strzelecki, członkowie wydziału: kpt. M. Essman i J. Walczak. Na stałego delegata do Zarządu Związku powołano jednomyślnie kpt. Lotha, a na członków komisji rewizyjnej pp. Jaczynowskiego i Bincera. Następnie zatwierdzono projekt regulaminu, przedstawiony przez wydział, oraz omawiano sprawy techniczne, związane z pełnieniem funkcji sędziowskich.

Adres wydziału kolegjum sędziów pozostaje niezmieniany — **Marszałkowska 120, m. 40**—dokąd należy kierować wszelką korespondencję.

ZWIĄZEK STRZELECKI.

Związek Strzelecki w Łodzi rozgrywa pierwszy mecz swej drużyny „Strzelec“ z klubem „Orlę“ w dniu 15 kwietnia r. b.

Klub sportowy Zw. Strzelec. „Warszawa—Strzelec I“ w spotkaniu z klubem kl. B „Placówka“, przegrał w stosunku 4 : 1 w dniu 9 b. m. Gra klubu „Strzelca“, jak na początkującą drużynę dobra, sporo ambicji.

W obwodzie łódzkim Zw. Strzeleckiego od połowy kwietnia rozpoczynają się kursy instruktorskie z zakresu piechoty, broni specjalnej, łączności i obrony przeciwgazowej.

Okręgi Związku Strzeleckiego przystąpiły do zorganizowania okręgowych zawodów strzeleckich. Na połowę sierpnia proponowane są zawody strzeleckie z całej Rzplitej o mistrzowstwo Związku Strzeleckiego. O ile budowa własnej strzelnicy będzie do tego czasu ukończona — zawody te połączone będą z uroczystością poświęcenia strzelnicy.

Związek Strzelecki rozpoczął starania o zorganizowanie kursu instruktorskiego boksu. Z napływających zgłoszeń jest nadzieja, że kurs taki pchnie tę dziedzinę sportu w Związku Strzeleckim na poważniejsze tory.

ZWIĄZEK SOKOLI.

Wydział wychowania cielesnego Związku Sokolstwa w d. 29 marca b. r. odbył posiedzenie w Warszawie. W obradach brali udział naczelnicy i reprezentanci wszystkich dzielnic, a mianowicie: z Mazowieckiej —druhowie: mjr Chełmicki i Wejrauch, z Krakowskiej: drh. Ruciński i Hamburger, z Małopolskiej: Swiątkiewicz i mjr Piwoński, z Wielkopolski: Fazanowicz, z Pomorskiej: Makowski, z Górno-Śląskiej: Dreyza.

Z przewodnictwa Związku obecni na posiedzeniu drh. Maksyś, Dajkowski, Kozielewski i Kłoś.

Załatwiono szereg spraw bieżących. Między innemi dokonano wyborów naczelnika, n a k t ó r e g o p o w o ł a n o d r h. R u c i ń s k i e g o oraz zastępców 1-go dh. Chemickiego, 2-go Fazanowicza. Do sekretarjatu przy naczelnictwie — dh. Wyrobka, Hamburgera, Hołubka; do sekretarjatu technicznego przy przewodnictwie: d h. K ł o s i a, Kozielewskiego, Wejraucha i Noskiewicza.

Uchwalono: 1) Wprowadzić egzaminy sokole dla nauczycieli gimnastyki; opracowanie programu egzaminu powierzono dh. naczelnikowi, zaś regulaminu dla naczelnictwa dh. Świątkiewiczowi, Piwońskiemu, Kłosiowi i Kozielewskiemu.

2) Program zawodów w Toruniu 1923 r. oparto na programie ze zlotu lwowskiego 1922 r., z wprowadzeniem pewnych zmian.

Dzielnica Mazowiecka. 18.III r. b. odbyło się posiedzenie dzielnicowego wydziału wychowania fizycznego dzielnicy Mazowieckiej.

W obecności 8 przedstawicieli okręgów ustalono ćwiczenia na 1923 rok na wszystkie przewidziane występy w roku bieżącym.

Przyjęto program zawodów dzielnicowych, do którego po raz pierwszy wprowadzono pływanie i strzelanie.

Pływanie na 1000 metrów z wodą, system dowolny.

Strzelanie stojąc bez podp. na 100 m. (2 strzały próbne).

Popis gimnastyczny. 18.III. r. b. Odbył się popis V gniazda (żeńskiego) na Dynasach.

Została przeprowadzona pokazowa lekcja gimn. szwed. pod kierow. nacz. Trubulskiej.

Lekcja wypadła wzorowo.

Dn. 25.III b. r. popis gimnast. w szkole Rontalerowej. Wobec licznie zgromadzonej publiczności odbył się popis gimnastyczny Zjednoczonych gniazd (I, II i IX) tow. gim. „Sokół“.

Na popis złożyły się: piramidy, tworzone przez panów przy pomocy drabin, oraz przez panie na stole; ćwiczenia panów na poręczach, drążku i koniu (skoki wzdłuż, oraz wszerz, kuczne i przewroty); ćwiczenia pań: maczugami, i skoki przez stół. Zakończenie popisu stanowiła lekcja szwedzka, prowadzona przez naczelnika zjednoczonych gniazd, Michała Kuśmidrowicza.

Naogół popis wypadł dobrze, obfitował jednakże w materjał pokazowy, wskutek czego, już po godzinie, odczuwało się na widowni zmęczenie. Tego należy w przyszłości unikać. *Ch.*

Popis gimnastyczny. Dnia 8.IV r. b. odbył się

wieczór „Sokoli“ na Dynasach organiz. przez Koło Sportowe Okręgowe.

Program wieczoru był następujący: 1) ćwiczenia na drążku, 2) szermierka na szable i szpady, 3) ćwiczenia na poręczach i na kółkach, 4) skok przez konia.

POLSKI ZWIĄZEK NARCIARSKI.

Polski Związek Narciarski komunikuje: Koszta wyprawy na zawody międzynarodowe do Francji: 6 zawodników i 1 delegat wyniosły 13,736,793 m.p. Koszta wyprawy do Szwajcarji: 3 zawodników i 1 delegata—wyniosły 3,249,154 m. Razem 16.985.947 m.p.

II Międzynarodowe Zawody Narciarskie w Zakopanem przyniosły w przychodzie kasy 31.000 000 mp.; w rozchodzie 16.000.000 mk. p.

Prezes P. Z. N. ppłk inż. Bobkowski, oraz członkowie Zarządu zrezygnowali ze swych funkcji. Walne zebranie P. Z. N. odbędzie się z tego powodu w d. 3-VI b. r,

KLUBY WOJSKOWE.

Wojskowy Klub Sportowy „Kresy“ Brześć N B. wykazuje wielką ruchliwość i żywotność. Pomimo ciężkich warunków uruchomiono sekcję wioślarską, która w sezonie r. b. ma zamiar odegrać znaczną rolę w życiu sportowem Brześcia. Sekcja piłki nożnej wystawiła sobie w r. ubieg. najlepsze świadectwo, przez uzyskanie mistrzostwa okręgu piłki nożnel—Lublin w klasie „B“, wskutek czego Klub „Kresy“ został na rok 1923 włączony do klasy „A“ tegoż okręgu. Skład Zarządu: ppłk. Smykal, mjr. Włodarski, por., Więcek, por. Syganiec i ppor. Pawlicki.

———

Szkoda tylko, że klub nie podaje cyfrowych danych swego rozwoju. Niestety, nie możemy jeszcze podawać najważniejszych danych w sprawozdaniach, kontentując się wyliczaniem nazwisk i funkcji.

R.

Sport w Cen. Szkole podof. piech. Nr 1 w Chełmie. Utworzona Komisja Sportowa nakreśliła następujący program pracy: między 15—25-III odbyły się zawody sportowe w kompanjach; w d. 8-IV odbędą się takie same zawody w baonach. Zawody te będą kwalifikacją najlepszych atletów do zawodów szkolnych, jakie się mają odbyć w d. 3-VI b. r.

———

Urządzanie zawodów tego rodzaju jest ze wszech miar porządane. Tylko zawody masowe w kompanjach i baonach i ich średni wynik dadzą nam sprawdzian sprawności fizycznej żołnierzy oddziału.

R.

Klub Sportowy Kompanji Sztabowej Dok Nr V, na rocznem walnem zebraniu w d. 4-III b. r. uchwalił zmienić nazwę na W. K. S. „Rycerz“ i wpisać członków „Rycerza“ do T. S. „Wisła“ w Krakowie. Poza tą wiadomością żadnego rzeczowego sprawozdania.

KRONIKA.

Reprezentacja Polski na zjeździe Międz. komitetu olimpijskiego. Doroczny zjazd Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego odbędzie się w Rzymie pod protektoratem Króla Wiktora Emanuela. Zjazd będzie trwać 4 dni. Polskę reprezentuje na tym zjeździe wiceprezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich p. Tadeusz Garczyński.

Stadjon sportowy w Krakowie zamierza budować Akademicki Związek Sportowy. Oby się tylko nie skończyło na pobożnem życzeniu.

Automobilklub Polski urządza w dniach od 15 do 22. VI. b. r. międzynarodowy zagon (raid) samochodowy, o ogólnej długości biegu 2042 klm.

Jubileusz towarzystw sportowych w Łodzi, obchodzić będą w r. b. „Union“ 25 lat istnienia, a Ł. K. S. (Łódzki Klub Sportowy) 15 lecie.

Dwa nowe pisma sportowe pod jednym tytułem „Sportowiec“, wychodzą obecnie w Polsce: jeden w Poznaniu drugi w Toruniu.

Woltersdorf, szer. 60 p. p.— zwycięzca w biegu okrężnym „Kurjera Polskiego“, pochodzi z Kłodawy, wojew. Łódzkiego.

Dochód z 2-ch meczów piłki nożnej. „Polonja“ — Törekves, wynosił 32,000,000 Mkp.—czysty zysk jaki wpłynął do kasy „Polonji“ równa się 7,000,000 Mkp.

Carpentier, słynny bokser francuski został podobno kabarecistą i opiewa dzieje boksera „lekkiej wagi“.

Garkowienko, znany w Warszawie zapaśnik i zawodowy atleta, występując w Czechach, podaje się za Ukraińca, Czesi robią z niego rosjanina, a „Iskra“ dziennik sosnowicki polaka, pochodzącego z Będzina!! nazwiskiem Rudecki! Komu wierzyć?

Olimpjada 1924 ma odbyć się w Colombes pod Paryżem. Gmina paryska chcąc ułatwić dojazd dla tłumów publiczności do stadjonu, zamierza budowę kolejki powietrznej z wagonami na 70 osób. — Chyżość biegu wagonu obliczona na 240 km. w godzinie. Koszty budowy 700.000 fr. za 1 klm. kolejki.

Mussolini a sport. Włoski premjer zamierza wprowadzić przymus ćwiczeń sportowych do szkół niższych i średnich. Rząd ma wybudować w pierwszym roku 50 parków sportowych, gdzie pod kontrolą lekarską odbywałyby się obowiązkowe ćwiczenia młodzieży obojga płci z osobna, conajmniej dwa razy w tygodniu.

Sokolstwo jugosłowiańskie liczy obecnie 27 żup. przy nich 56,489 członków (44,256 mężczyzn i 12,235 niewiast).

Po zamknięciu numeru.

Zwycięstwo jeźdzców polskich w Nicei.

Reprezentacja naszej Armji zdobyła w **Międzynarodowych Zawodach Konnych w Nicei** III, IV i VIII nagrody, a mianowicie: **mjr Rómmel** III i IV-tą; **por. Królikiewicz** VIII-mą nagrodę.

Zwycięzcom cześć!

Szczegóły podamy w następnym numerze.

———

WARSZAWA, 15-IV.

Polonja—Legja 2 : 0 (0 : 0).

Zwycięztwo Polonji należy przypisać dobremu bramkarzowi tej ostatniej, oraz przemęczeniu graczy Legji w drugiej połowie.

Barkochba-Królewja — 5 : 0.

LWÓW, 15-IV.

Pogoń I—Rewera-Stanisławów 8 : 0 (2 : 0).
A. Z. S.—Pogon II — 1 : 1.
Czarni II—Robot. Klub Sportowy: 10 : 1.
Strzelec—Biali — 3 : 1.

KRAKÓW, 15-IV.

Wisła—Wawel 4 : 0 (3 : 0).
Cracovia—Sturm — 12 : 0 (3 : 0).
Jutrzenka—B. B. S. V. — 0 : 0.

POZNAŃ, 15-IV.

Warta—Unja 5 : 0 (1 : 0).
Ostrowia—Pogoń 1 : 0.
Poznanja—A. Z. S. 5 : 0.

Z ZAGRANICY:

Anglja—Szkocja 2 : 2.
Irlandja—Walja 3 : 0.

RUGBY.

Francja—Irlandja 14 : 8.

TREŚĆ NUMERU:

Wydawca: ppłk. Dr. OSMOLSKI **Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MIODOWA 23, TELEF. 50-22 („POLSKA ZBROJNA")

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 300.000 mk., $^1/_2$ stron. 160.000 mk., $^1/_4$ stron. 90.000 mk., $^1/_8$ 50.000 mk.
W treści o 50 prc. drożej.

Pocztowe konto czekowe Nr. 2937 dla „Wychowania sportowego i wojskowego".

Numer pojedynczy 2500 Mk., prenumerata w maju 10.000 mkp.

Tłoczono w drukarni M. S. Wojsk. Przejazd 10